

Poznań, 31 lipca. Numer ostatni urzędowego warszawskiego Dziennika Powszechnego pod rubryką Austrii, w części nieurzędowej, podaje dosłownie co następuje:

„Praga, 24 lipca. W numerze dzisiejszym (172) Narodnich Listów, pisma czeskiego codziennego, politycznego, wychodzącego w Pradze, z powodu artykułu zamieszczonego w Presse wiedeńskiej o mianowaniu JCW. w księcia Konstantego namiestnikiem w Warszawie, powiedziano między innymi:

„Niemców rakuskich zatrwożył ten fakt, że Rosya opiekuje się Czarnogórą i Serbią, i że Słowianie południowi woleliby zostawać pod zastoną Rosyi prawosławnej, niż pod nozem okrutnego Turka. Czegóż się tak bardzo lękacie imienia „Wacław“, które nadane zostało młodemu Konstantynowiczowi? Wszak pośmiewiskiem jest dla was Korona świętowaclawska; pocóż więc mielibyście lękać się imienia Wacław, nadanego niemowlęciu?...

„Nieprzyjaciele ziemi rakuskiej mnożą się z dniem każdym, gazety rakuskie mówią o grożącym monarchii niebezpieczeństwie, a za granicą odzywają się głosy przeciw istnieniu państwa rakuskiego. Cóżby więc w tém dziwnego było, gdyby wśród takich okoliczności utworzyło się także między Słowianami rakuskimi stronnictwo, któreby odwróciło się od Wiednia niemieckiego, spoglądającego na Frankfurt, a zwróciło oczy po za granice państwa rakuskiego, ku Warszawie, Zagrzebowi, albo też Petersburgowi.“

Otóż mamy ten numer Nar. Listów przed sobą, i artykuł o którym mowa, a który nosi napis „Jak się Presse boi Słowian“. Mniejsza tu o przypuszczenia dowolne, z których wiedeńska Presse wychodzi; dziennikowi czeskiemu zdaniem naszym przedewszystkiem szło o to, by wytknąć organowi najwięcej wzięcia u Niemców rakuskich używającemu, niekonsekwencyą, że się naraz niewiedzieć czego lęka tych Słowian, którym przy lada sposobności odmawia zdolności do rozwoju cywilizacyjnego. Potrącając zaś o stosunek Polski do Rosyi, dziennik czeski powiada:

„Na takiej drodze, jaką dotąd polityka rosyjska postępowała, program panslawizmu (przypisywany w księciu Konstantemu przez Presse) nigdy nieda się uskutecznić. Uciskaniem innych narodowości słowiańskich, jako polskiej, nieda się dopiąć zjednoczenie narodów słowiańskich.“

Ale w ogóle temu zjednoczeniu, o jakim w strachu próżnym prawi wiedeńska Presse, Nar. Listy nie wierzą i wiedzieć o niem nie chcą. Różne bo też historia dziesięciowiekowa narodom zakreśliła drogi.

Co do Polski, „tę szlachetną a dostojną świętą słowiańską, z tysiąca ran zakrwawioną i pogrążoną w żałobie,“ sądzą, a raczej życzą Nar. Listy, bo tylko z faktów się sądzą, aby na łzami zroszone pola za ks. Konstantym lepsza wstąpiła przyszłość. Zdaje im się, że Rosya była powinna po tylu krwawych a próżnych próbach wreszcie przekonać się, że całkiem innych a wbrew przeciwnych środków użyć należy, jeżeli w istocie pragnie ująć sobie narody słowiańskie i zyskać ich sympatyę. Sądzą Nar. Listy, że przyjdzie może czas, gdzie Polak na Rosyanina nie będzie spoglądał okiem iskrzącym się od gniewu a z pięścią ściśnioną, ale swą narodowość i to co mu należy odzyskawszy, będzie widział w Rosyaninie bratniego sąsiada, który wprawdzie ciężko przeciw niemu przewinił, obłąkany do czasu polityką nienaturalną, ale który żałuje tej strasznej winy swojej i szczerem a silnym stanie się przyjacielem.

Oczywiście nastąpić by to mogło wtedy dopiero, skoroby się ziszcila premissa Nar. Listów, a jeszcze do niej daleko.

Czesi byli najpierwsi, którzy wyrazili i pielęgnowali ideę wzajemności słowiańskiej. Ale ta idea wszechsłowiańska nigdy nawet u nich nie wstąpiła na pole praktyczne i polityczne, lecz jedynie zamykała się w wzajemności literackiej i naukowej, a prawie tylko filologicznej, i na przyrodzonej przychylności dla plemion rodu słowiańskiego

Co do sympatyj Czechów zwracających oczy ku Warszawie, Zagrzebiu i Petersburgowi, niech będzie przekonany D. Powsz., że tam tylko zwracać się będą, gdzie idea narodowości, wolności i postępu, znajdzie urzeczywistnienie.

Dozorca maszalnicy krajowej, hr. Stillfried-Rattowitz w Trakieniach, otrzymał tytuł królewskiego koniuszego.

Berlin, 30 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej toczyły się dalej obrady nad budżetem państwa. Przy okoliczności zapadłej uchwały co do etatu na półurzędową prasę na rok 1863, oświadcza minister skarbu, że wydawać będzie i nadal sumę przez rząd ustanowioną, a później przedłoży ją do zatwierdzenia izbie jako przekroczenie budżetu, ponieważ rząd zobowiązał się do tego prawnie. Poseł Becker oświadcza jeszcze raz, że istnienie półurzędowej prasy jest potrzebne, ażeby liberalna prasa nie była zniewoloną bezpośrednio zaczepiać ministerstwo. Poseł Frese zaprzecza, ażeby ministerstwu przysługiwało prawo czynienia wydatków, na które izba nie zezwoliła, i w każdej półurzędowej prasie uważa obrazę politycznej moralności. Przeciwno temu ogradzają się ministrowie spraw wewnętrznych i minister skarbu. Poseł Lette wyłuszcza korzyści prasy urzędowej, i twierdzi, że Stern-Ztg zamieściła także wiele pouczających artykułów. Poseł Virchow mniema, że izba okaże się skłonną do pokrycia w rzeczy samej istniejących prawnych zobowiązań, skoro udowodnione będzie istnienie takich. Jeżeli rząd przemawiać będzie jako reprezentant kraju, natenczas gazety przyjmą chętnie jego orzeczenia. Na tém atoli stanowisku nie postawiła się Stern Ztg, obrzucając w skutek zapatrywania się stronnictwa obelgami izbę poselską. Minister spraw wewnętrznych zaprzecza temu. Komisarz rządowy kładzie na to przycisk, że jak dawniej oświadczone, z nakładcą Stern Ztg zawarty kontrakt dwa lata jeszcze jest ważny. Minister skarbu ogradza rząd przeciwko zarzutowi uczynionemu przez posła Virchowa, jakoby reprezentacyi krajowej nie okazywał przynależnego jej uszanowania; pozostawia on izbie do ocenienia, czy ta z swęj strony pokazała reprezentantom korony zawsze przynależne im uszanowanie. Poseł Hennig wyraża się, że minister, który konstytucyą państwa utrzymać pragnie, nie może czynić wydatków przez izbę nieprzyjętych i stawiać ich wrubryce przekroczeń etatu, gdyż postępowanie takie czyniłoby prawo uchwalenia podatków przez izbę iluzorycznym. Minister skarbu powtarza wyrazy posła Henniga i wnosi o wezwanie go do porządku z powodu wyrażenia się jakoby minister miał zamiar zerwać konstytucyę. Marszałek oświadcza, że zupełnie inaczej rozumiał słowa Henniga. Na żądanie ministra skarbu zapytuje się marszałek p. Henniga jakich wyrazów użył. Poseł Hennig zaprzecza, ażeby marszałkowi służyło prawo do podobnego zapytania się i nie przypomina sobie dokładnie, jakich słów użył. Marszałek odroczył zatem załatwienie tej sprawy aż do wyjścia stenogramów. Po przemówieniu jeszcze kilku posłów za i przeciwko wnioskowi przystąpiono do głosowania, przez które znaczną większością wymazano na rok 1863 cały fundusz dyspozycyjny wynoszący 31,000 tal., natomiast przyjęto pensyę dyrektora i sekretarza biura literackiego z zastrzeżeniem, że takowe na przyszłość ustają. Na tém zakończyły się obrady nad funduszami na centralną instytucyę prasową. Izba przeszła następnie do obrad nad innemi rubrykami budżetu.

— Słychać, że radzca legacyjny Pischel, który brał udział w ekspedycyi do Japonii, otworzy wystawę w krótkim czasie w Berlinie przedmiotów tego kraju.

— Po powrocie elektora heskiego do swego kraju, który w tych dniach nastąpił, mają być niebawem zawiązane wzajemne stosunki dyplomatyczne z Prusami. Dawniejszy atoli poseł pruski u rządu heskiego, rzeczywisty tajny radzca Sydow, nie powraca, jak z pewnego źródła pochodząca wieść niesie, na dawniejszą posadę, sprawować będzie raczej i nadal urząd podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, jednakże bez ostatecznej nominacyi na tę posadę. Następcą jego w Kasselu zostanie prawdopodobnie p. Thiele. Były heski poseł u dworu tutejszego, p. Baumbach, powróci wkrótce na swą posadę do Berlina, którą opuścił podczas ostatniej kryzys Prus z elektorstwem Heskiem.

— Wedle Gazety Magdeb. oświadczył p. Heydt ponownie swe życzenie wystąpienia z gabinetu, gdyby się miał okazać zamiar rządzenia i bez budżetu przez reprezentacyę kraju potwierdzonego.

— Stronnictwo konserwatywne zamierza wydawać od 1

października r. b. w Berlinie pismo humorystyczne pod tytułem: „Der kleine Reaktionenär, zur Unterhaltung für grosse, oder solche, die es werden wollen.“

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 lipca. Dz. Powsz. donosi: „Komisyja rządowa spraw wewnętrznych, na posiedzeniu odbytem w obecności i pod przewodnictwem JW. naczelnika rządu cywilnego, postanowiła następujące zmiany:

Uwolnić dla dobra służby następujących naczelników powiatów:

W gubernii warszawskiej:

Powiatu rawskiego, Dobrowolskiego, łowickiego, Smarzyńskiego, łęczyckiego, Hilferdinga, konińskiego, Zabołockiego, sieradzkiego, Kamionowskiego.

W gubernii radomskiej:

Powiatu kieleckiego, Tańskiego. W gubernii lubelskiej: Powiatu lubelskiego, Rewieńskiego, krasnostawskiego, Dziewickiego.

W gubernii augustowskiej:

Powiatu sejneńskiego, Sawickiego. Translokować: naczelnika powiatu hrubieszowskiego, Machnickiego, na naczelnika powiatu krasnostawskiego.

Mianować: w gubernii warszawskiej: naczelnikiem powiatu rawskiego, Smolechowskiego, z rządu gubernialnego warszawskiego. Naczelnikiem powiatu łowickiego, Aleksandra Wojciechowskiego, b. urzędnika Heroldyi, zaliczonego do wydziału dochodów niestałych komisji skarbu. Naczelnikiem powiatu łęczyckiego, Zamarajewą, nauczyciela gimnazjum gubernialnego w Piotrkowie. Naczelnikiem powiatu konińskiego, Koźmińskiego, starszego pomocnika powiatu wieluńskiego. Naczelnikiem powiatu sieradzkiego, Warszewskiego, starszego pomocnika naczelnika powiatu łowickiego.

W gubernii radomskiej:

Naczelnikiem powiatu kieleckiego, Gauthier, naczelnika wydziału w rządzie gubernialnym płockim.

W gubernii lubelskiej:

Naczelnikiem powiatu lubelskiego, Edmunda Znатовicza, naczelnika kancelaryi rządu gubernialnego lubelskiego. Naczelnikiem powiatu hrubieszowskiego, Jana Trzczińskiego, pomocnika starszego naczelnika powiatu zamojskiego. Naczelnikiem powiatu łukowskiego, Ludwika Rzewuskiego, pomocnika naczelnika powiatu bialskiego. Gustawa Mejera, naczelnika sekcji w wydziale administracyjnym rządu gubernialnego, na naczelnika kancelaryi tegoż rządu gubernialnego.

W gubernii augustowskiej:

Naczelnikiem powiatu sejneńskiego, Kacpra Roszkowskiego, kontrolera dochodów stałych wydziału kontroli komisji skarbu.“

„P. o. warszawskiego ober-policmajstra. Odwołując się do ogłoszenia z dnia 16 (28) lutego rb. w pismach publicznych do wiadomości podanego, o wzbronieniu znajdowania się na ulicy po godzinie 11 wieczorem bez latarki zapalanej, obecnie z rozkazu władzy wyższej dozwala się chodzić bez latarek i o tém mieszkańcom miasta zawiadamiam. Warszawa, dnia 16 (28) lipca 1862 r. Podpułkownik Muchanow.“

„Przez ukaz z dnia 18 (4) lipca do rządzącego senatu, N. Pan raczył znieść urząd wojennego generał-gubernatora w Warszawie, który jedynie był utworzony dla administracyi cywilnej kraju w razie nieobecności namiestnika cesarskiego, a który stał się nie użyteczny od czasu nowego urzędzenia wyższej administracyi w Królestwie Polskiem; kancelarya i sztab warszawskiego wojennego generał-gubernatora zostały zniesione przez tenże ukaz.“

— Z gubernii kijowskiej donoszą do Kuryera Wileńskiego, że w południowych jej powiatach poczęła się wylegać szarańcza, chociaż dotąd w niewielkiej liczbie. Lecz groźniejszą od szarańczy dla gospodarzy rolnych okazuje się tak na Ukrainie jak za Dnieprem posucha, która wypala rośliny i może nawet wprowadzić powszechny nieurodzaj. Kiedy my, pisze Kuryer Wileński, od kilku tygodni trapieni jesteśmy przez codzienne ulewy, tam od kilku tygodni ani razu deszcz nie padał.

ŁODKA NA MORZU.

Improwizacya.

Wzrok mój zdziwiony w tych obszarach tonie,
Nawet i orłom z gór tych nie zazdrości,
Niebo i ziemię objęłam oczyma,
W mgły rubinowej koronie
Widzę olbrzymia
Nieskończoności.
A w tym odmgocie z pereł i w szafirze
Widzę, jak prądem porwana
Łódeczka, walcząc w gwałtownym wirze,
Ku brzegom nieznany zmierzając.
Nakształt srebrnego puklerza
Pokrywa ją morską pianą.
Bałwany grzywą potrząsając dumnie,
Odwagą łódki gniewnie się zdziwiły,
Jak nowy hufiec naciera co chwila,
Już łódka niknie w szmaragdowej trumnie,

I znów ze szklanej mogiły
Skróń zmartwychwstania wychyla.
A w tej łódeczce widzę trzy postacie:
Starzec wiosłuje z czołem w majestacie,
Przy nim uboga, lecz piękna niewiasta,
Patrzy na dziecię, które stoi w łodzi,
A kiedy patrzy, zdaje się, że wzrasta;
Duma matczyna kolumną z nią wschodzą.
Dziecię spogląda okiem tak wesołym,
Jakby nie znało zguby, co zagraża
Pod tajemniczym żywiółem.
O piękna trójco! w postaci wiosłarza,
Koronnej srebrystym włosem,
Zda mi się widzieć piękną postać Wiary,
Co walcząc z burzą i losem,
Rozwija żagli zwycięskie sztandary.
A w tej uroczej kobiecie
Poznaję Miłości postać.
Gdyby tonęło jęj dziecię,
Onaby sama chciała falą zostać,

Aby je porwać w ostrożne objęcia,
Unieść do brzegu i złożyć na kwiatach.
A w rzewnych rysach dziecięcia,
Z których się jeszcze taki spokój leje,
Jakby o innych pamiętało światach,
Zda mi się widzieć Nadzieję.
Ale w tej chwili pod dźwiętem natchnienia,
Tego przyrody rzeźbiarza,
Postać Miłości
Na postać Polski się zmienia.
Ach! ona także z krzyżem niby z wiosłem,
I z ostrym cierniem wiecznie w sercu wrosłem
Pomiędzy Wiarą i Nadzieją stoi,
I płynie przez wielkie morze,
Przez kryształowe lodowe bezdroże.
Lecz starzec Wiara stoi przy jęj sterze,
Dziecię Nadzieja trzyma się jęj szaty,
A przy Nadziei i Wierze,
Miłość przepłynie łą, morza i światy.
W Gdańsku na górze Orłów. Ja. E.

W południowej części gubernii półtawskiej szarańcza zniszczyła zupełnie w dwóch powiatach zboże w polu. Rolnicy, starając się cośkolwiek uchronić od zagłady, kosili zielone zboże, lecz obrzydliwy owad pożerał je również w pokosach jak przedtem na pniu pustoszył.

Warszawa, 31 lipca. Telegrafują ztąd do Ost. Ztg.: Dzisiejszy Dziennik Powszechny ogłasza rozporządzenie cesarskie, dotyczące się reorganizacji wszelkich władz przez decentralizację, użycia środków do oszczędności przez zmniejszenie liczby urzędników i rozszerzenia zakresu działania niższych władz.

* **Kalisz, 26 lipca.** Od niejakiego czasu rozpuszczano o nas wieści o świeżo pojawiających się artykułach, zamieszczonych tak w Dzienniku Poznańskim jako też w Nadwiślaninie, a dotyczących różnych osób zaufanie i miłość u współobywateli posiadających. Ponieważ pisma te, jako zakazane, w niewielkiej ilości egzemplarzy i nieregularnie dochodzą nas, wieści podobne znajdują niejaką wiarę w publiczności i przyczynią się do rzucenia cienia na osoby, cieszące się zaufaniem swych współobywateli, chociaż artykuły podobne nigdy w żadnym piśmie drukowanym nie były. Pewna systematyczność w rozsiewaniu owych potwarzy, skierowanie pocisków zawsze na obywateli zaufanie ogółu posiadających, kazały nam mniemać, że to nie jest bynajmniej wypływem osobistych niechęci, ale raczej dążeniem do jakiegoś tajemnego nieznanego nam celu. Nie mogąc bez dowodów zamieszczać fałszywych wiadomości w pismach peryodycznych, twierdzono, że takowe już są zamieszczone, chcąc tym sposobem ogół ludności w kraju, który pism tych czytać nie może, w błąd wprowadzić. Sposób dyskredytowania popularności osób nieźle obmyślany! Widząc mnożące się pociski, zaczęto dochodzić źródła potwarzy, i za każdym razem po przejściu długiego szeregu osób powtarzających, co od drugich słyszeli, znalazły się w końcu zawsze jedne i te same indywidualia, na których szereg się zakończył.

FRANCYA.

Paryż, 27 lipca. Dzienniki hawańskie z 6 lipca potwierdzają wiadomość o ostatnich utarczce, które zaszły w Meksyku. Dnia 19 czerwca Meksykanie postanowili uderzyć na stanowiska generała Lorencez i w skutek tego wysłali brygadę z 2000 ludzi złożoną, aby zajęła pagórkę, zwane Cerro de Borrego, które się wznoszą nad Orizabą. Francuzi zawiadomieni o tym posłali tam na rekonesans 500 zuawów, którzy wdarli się na owe pagórki, zaskoczyli Meksykan śpiących i rozproszyli ich. Generał meksykański La Llave ranionym został w tej utarczce. Nazajutrz uderzyć chciał generał Ortega na Francuzów, ale ponieważ Cerro de Borrego było w ich ręku, przeto zamach jego nie powiódł się. Meksykanie stracili podobno 400 ludzi cofnęli się do Alcucingo; czynią oni jednak podobno przygotowania, aby bezustannymi napadami męczyć i osłabić Francuzów. Pogłoski wczoraj rozpowszechnione w Madrycie o poddaniu się Lorencez są nieprawdopodobne. Prezydent Juarez mianował dawniejszego swego kolegę w prezydenturze, generała Comonforta wodzem naczelnym całej siły zbrojnej. Generał Forey na pewne w tym tygodniu wypłynie; zabiera ze sobą 15 koni i przeszło 4000 kilogramów pakunku, z kąd wnioskować można, że się nie spodziewa prędkiego powrotu. Sądzą, że do 4 sierpnia do 6000 wojska rozmaitej broni będzie w drodze do Meksyku, które z owemi 2000 już wysłanymi z Algieru i z dwoma batalionami powołanymi z Guadelupy i Martiniki składać będą całą dywizję; inne dywizje wyprawia rząd postanowił później częściowo, w miarę jak się okaże potrzeba. Przygotowania lądowe nie przechodzą bynajmniej miary konieczności, ale natomiast przygotowania morskie nie są w żadnym stosunku do istotnych wymagań wyprawy meksykańskiej. Rząd francuski wysłał nad brzegi Meksyku, który żadnej marynarki nie ma, sześć okrętów liniowych pierwszego rzędu, trzy fregaty pancerne, mnóstwo pomniejszych statków wojennych, baterie żelaznych, kanonierskich łodzi okowych, a groźna ta siła morska wzbudza naturalnie w opinii publicznej obawę, że wypłynie na zatokę meksykańską, aby wmieścić się do sporów domowych amerykańskich i wystąpić w obronie konfederacji południowej. Aby potrzeby wojenne w Meksyku, dotyczące się osobliwie żywności i amunicji skutecznie obmyślić wysłał rząd francuski podintendenta wojennego Danliou do Nowego Jorku, który ma tam uskuteczyć wielkie kupna.

Konferencje w Stambule dotyczące się spraw serbskich już się rozpoczęły, jak powiedzieliśmy; zwłaszcza, że Austria nie protestowała przeciw przypuszczeniu posła włoskiego; mają w nich udział mocarstwa, które podpisały ostatni traktat paryski. Serbowie mogą liczyć na życzliwe chęci Francji, Rosji i Włoch, natomiast będą miały zaciętych przeciwników w Turcji, Austrii i Anglii; jak Prusy wystąpią niewiadomo jeszcze. Jeden z najgłośniejszych szczegółów jest rzecz dotycząca się załogowania w twierdząch; Turcy nie chcą z nich ustąpić, a upierając się przy prawie załogowania w Białoogrodzie, Fét-Islamie, Semendryi, Szabaczu, Stariej Orsowie, Sokalu i Uszycy, zgadzają się tylko na zmniejszenie załóg, żeby rząd serbski miał mniejszy żołąd do opłacania. Rząd serbski oświadczył, że tylko wtenczas ręczyć może za spokojność w tym kraju, jeżeli Turcy zupełnie z niego wyjdą. Pierwsze posiedzenie konferencji odbyło się, podług doniesień Monitora, 23. t. m.

Obawy dzienników francuskich, a mianowicie Patrie co się tyczy Garibaldeggo były bezzasadne. Garibaldi nie ruszył się z Palermo, jest nawet cierpliwy, a jeżeli w istocie myślał o jakim zamachu, to niewątpliwie teraz myśl tę zaniechał. Król W. Emanuel posłał do niego osoby zaufane, aby go nakłonić do miarkowania swego języka oraz prosić, żeby niebażnym miotaniem się sprawy Włoch nie narażał. Nota dyplomatyczna, którą przedwczoraj przysłał do Paryża minister Rattazzi zaprzecza wszystkim próżnym pogłoskom, które o Garibaldiście obiegają, a prefekt palermitański publicznie odezwą zaprasza ludność miasta do uroczystego obchodzenia urodzin Garibaldeggo. Ślub księżniczki Maryi Pii z królem portugalskim Ludwikiem naznaczony jest na dzień 16 października.

Kapitan okrętowy Pigeaud, który jest komisarzem morskim przy poselstwie w Londynie, powołany został telegrafem do cesarza, i bawił u niego w Vichy przez cały dzień.

Temi dniami wyjedzie komisarz rządowy Herbert do Wiednia, którego posłannictwo jest w związku z zawarciem traktatu handlowego z Austryją.

Wydawca i drukarz Henryk Plon bawi od dni kilku w Vichy, aby się porozumieć z cesarzem względem wydania pierwszego tomu życiorysu Juliusza Cezara.

Dzienniki hiszpańskie twierdzą, że margrabia Hawanny, który wkrótce wyjedzie na posadę poselską do Paryża, miał temi dniami długą rozmowę z generałem Primem, w skutek której pochwalił zupełnie postępowanie tegoż generała w Meksyku, chociaż dawniej całkiem innego był przekonania.

Znany socjalista Proudhon, w którym Polska znalazła tak niespodziewanego i uporczywego przeciwnika, ogłosił teraz pismo, w którym powstaje nie tylko przeciw Mazziniemu, lecz w ogóle przeciw jednoci włoskiej.

Belgijskie fabryki broni miały w ostatnich czasach tak ogromne obstalunki i tak wielki zarobek, że niektórzy z zdaniejszych robotników brali dziennie po 10, po 20, a nawet po 30 franków.

Na ostatnim posiedzeniu akademii lekarskiej, odczytał dr. Boudin bardzo zajmującą i ważną rozprawę, w której na zasadach statystyki i medycyny wykazywał zgubny wpływ małżeństw w pokrewieństwie zawieranych tak pod względem organizacyj fizycznej, jak mianowicie usposobienia moralnego.

Książę Joinville (syn Ludw. Filipa) chociaż wyjechał już z Ameryki, kieruje jednak wszystkimi ruchami floty Stanów Północnych, króre się podług jego planów odbywają.

Minister Walewski założył wczoraj kamień węgielny do nowego gmachu, w którym mieścić się będzie wielka opera.

Piszą ztąd do Dz. Polsk.: „Przed kilkoma dniami pojawiła się w Paryżu nowa polska broszura, pod tytułem: *Baczność* (arkusz I w 18). Chwytając ciekawie każdą polską emigracyjną publikację, z tém większą ciekawością wzięłam się do przejrzania pomienionej broszurki, ile że umieszczony na jej okładce nr. I, zapowiada peryodyczność w granicach Polakom we Francji dozwolonych. Wiecie zapewne, że dla pism wychodzących więcej niż jeden raz na tydzień, potrzeba

prócz nadzwyczaj trudnego i prawie niepodobnego do otrzymania pozwolenia, trzydziestotysięczna kaucya, co przechodzi możność tułaczów. Rząd jednak toleruje ich publikacje, byle nie zawierały wyraźnego peryodyczności znamienia. Unikają go przeto autorowie, drukarze i wydawcy, solidarnie odpowiedzialni. O peryodyczności więc pism emigracyjnych domyślać się tylko można; prosta cyfra rzymska nasuwa tę myśl co do *Baczności*.

Wydawcą jest Ludwik Brzozowski; pismo jednak wypowiadać zamierza myśli i zasady generała Ludwika Mierosławskiego. Dowodem tego artykuł przez niego napisany: „Siły nasze i nieprzyjacielskie“, jak niemniej zgodność ze znanymi jego przekonaniami. Artykuł wstępny za program pismka uważać należy. Wypowiada on stanowczo, że zesłoroczne lutowe warszawskie manifestacje dążyły świadomie drogą rewolucyjną powstańca, z której, gdy strącone zostały na „jakieś męczęnsko-dyplomatyczno-legalne manowce, przez 15 miesięcy kręcimy się w miejscu niby na wir rzechny zagnani.“

Więc *Baczność* chce nas z błędu wybawić, kładąc na sztandarze napis: „Polska cała przez rewolucją społeczną i powstanie.“ Przedwstępnie twierdzeniu stanowczo zaprzeczć wypada. Manifestacje lutowe usiłowały rozbudzić życie narodu, a bynajmniej nie miały pretensji wywołania powstania; bez przeświadczenia się o wewnętrznej sile, o życiu, byłoby to nierozwagą. Chętnie się do niej przyznają autorowie; określwszy bowiem w I artykule cel manifestacji w jednym z następnych (pod tytułem: „przejście do wypadków zesłorocznych“, str. 24) twierdzą, że „gromadka nie ustajęcej w pracy młodzieży, nie pewna co po cząć, szukała rad i instrukcji w emigracji; i za wspólnem się z nią porozumieniem naznaczyła na dzień 25 lutego manifestację na polach grochowskich, zmienioną później na procesję z chorągiewami narodowymi, co miała pójść i wezwać Towarzystwo Rólnicze, obradujące w pałacu namiestnikowskim, do połączenia się z ludem.“

Wypadki warszawskie tak z głębi narodowego ducha płynęły, że wszelkie ich zarządzenie za pośrednictwem uprzednich umów, jest wymysłem, dowodzącym chęci uchodzenia za przewodników w sprawach, na które wpływu bezpośredniego pozbawieni byliśmy. Pogląd na ogólny charakter pismka do tej jednej ograniczam uwagi. Chcąc się zapuścić w wszechstronny rozbiór wypowiedzianych myśli i zasad, z których jedne podzielałam, a inne za zgubne dla Polski uważałam, musiałbym wypowiedzieć własne przekonania w przedmiocie, dla którego kolunny pisma waszego nie mogą stać otworem.

Nie mogę się jednak powstrzymać od dodatkowej krótkiej uwagi. *Baczność* wyliczając tajemne pismo, wychodzące w Warszawie i innych miastach Polski, następne ogólnie wypowiada zdanie: „Piśmiennictwo potajemne, będąc oczywistym dowodem odwagi wydawców, skoro tylko nie przynosi szkody sprawie narodowej, zasługuje na poszanowanie.“ Słowa te zawierają zachętę do wydawnictwa, które właśnie dla tego, że z niebezpieczeństwem jest połączone, ściśle obrachowaną korzyść przynieść winno, jeżeli na tępetanie nie ma zasłużyć. Sił narodowych marnotrawstwo jest zbrodnią. Druk, zwłaszcza zakazany i z granicy przychodzący, posiada zawsze jakiś urok, którego powodem tajemniczość. Względ ten do tém większej oględności, i ważenia słów i zdań, skłaniać powinien.

Piszą ztąd do Czasu: Ci co szukają prognostyków w imieniu Waclawa, zajmują się obecnie zmianą tego imienia na Wszechław. Można powiedzieć, że cała Francja politykuje dziś o Polskę i z Polską. Sprawa polska stała się potrzebą tak krzyczącą, że wszyscy wierzą w jej tryumf, nie wiedząc jaka droga poprowadzi do niego. Na obchodach bitwy pułtawskiej w Szwecji powiewały chorągwie; finlandzka i polska. Los tych stron jest rzeczywistość ściśle z sobą związany, choć o tém zapomnieli strzelcy finlandzcy r. 1831. Ale dziś Szwedzi utrzymują, że Francja uspokoiła Rosyą o Finlandyją z warunkiem, że wykona traktat w Polsce. Coś podobnego mówią Rosyanie. Nie wiem, ile jest w tém prawdy. To jest jedynie pewnem, że

Szwecya z Finlandyją jest jedną z dźwigni sprawy polskiej i dla tego zwracałam na nią ciągle oko. Jeżeli prawdziwem jest przypuszczenie rosyjskie, co na to dziś powiedzą Nord i inni pisarze, którzy prawiąc r. 1856 o przymierzu francusko-rosyjskim, zapewniali, że dla Francji sprawa polska była zupełnie obojętną i że wojna r. 1812 wywiązała się przypadkiem.

Paryż, 28 lipca. Dzienniki dzisiejsze uzupełniają doniesienia o ostatnich wypadkach w Meksyku. Generał Zaragosa, licząc na przewagę sił i na doskonałość planów strategicznych swoich, przysłał d. 12 czerwca listowne wezwanie do generała Lorencez, aby kapitulował; pierwszym i głównym warunkiem owej kapitulacji miało być opuszczenie kraju meksykańskiego przez wszystkich Francuzów. Generał Lorencez odpisał mu, że przez rząd swój nie został upoważniony do przedsięwzięcia politycznych czynności, które należą wyłącznie do posła cesarskiego pana Dubois de Saligny. Ta korespondencja zapewne stała się powodem do pogłoski, o której wspomnieliśmy wczoraj, w Madrycie z radością przyjętej, że wojsko francuskie w Meksyku broń złożyło. Odebrałszy odmowną odpowiedź, Zaragosa rozpoczął kroki zaczepne i kazał generałowi Ortega zająć wyżną Cerro del Borrega. Dziennik w Orizabie wydany, twierdzi że to stanowisko zajęte zostało przez 4000 ludzi i 4 armaty. Nazajutrz około godziny pierwszej z rana wysłał przeciw nim Lorencez jedną kompanię 99 pułku i wkrótce usłyszano gęste wystrzały z armat. Generał La Llave który w Cerro del Borrega miał naczelną dowództwo, nie przewidując żadnego niebezpieczeństwa kazał żołnierzom swoim dobrze się wyspać, aby się tém lepiej bić mogli nazajutrz, Francuzi zaś wysłali ich zatem w głębokim śnie pograżonych, odebrali im owe cztery armaty, które przeciw nim zwróciwszy zabili około 400 i równą niemal liczbę wzięli do niewoli. Generał La Llave twierdzi, że oprócz owej jednej kompanii piechoty, mieli jeszcze Francuzi 500 zuawów i dwie kompanie strzelców pieszych. Generał Zaragosa nie wiedząc co zaszło w nocy, ruszył nazajutrz 15, aby uderzyć na Orizabę, ale ponieważ Ortega, który miał mu to przedsięwzięcie ułatwić ani widnąć nie było, a Francuzi bardzo żwawym ogniem przyjęli zbliżających się, przeto cofnął się ku Ingenio; w owem starciu został generał meksykański Tapia lekko ranny. Wojsko francuskie całą okolicę Orizaby obwarowało silnie szańcami i przekopami, jest przeto dosyć zabezpieczone przeciw napaści, ale niedostatek żywności był wielki w Orizabie. Almonte w Vera-Cruz bawi się w dyktatora, utworzył sobie rząd, zamianował Manuela Castellans ministrem spraw zewnętrznych, Dezyderego de Samaniego ministrem finansów a Hipolita Gonzaleza ministrem wojny i marynarki, przyciem wypędza z miasta i z kraju ludzi nieżyczliwych. Generałowie Cobos, Benavides, Galindo i Acebal którzy przed dwoma miesiącami popłynęli do Hawanny i do Vera Cruz wrócili, ale nie uzyskali od Almontego pozwolenia, aby wysieść na ląd. Almonte zaczyna także wybierać podatki gdzie tylko może, aby zatrudnić swego ministra finansów. Generał Lorencez znosi cierpliwie wszystkie te nadużycia, ale potwierdzać się zdaje, że generał Forey dostał wyraźne instrukcje, aby zaprowadzić rząd wojskowy we wszystkich miastach, które Francuzi zajmują lub zajmą i nie pozwolił żadnym koterym i żadnym pojedynczym osobom mieszać się do spraw publicznych. Ponieważ Meksykanie na drodze z Orizaby do stolicy Meksyku w kilku miejscach groźne porobili warownie, których zdobycie wymagałoby wielkiego rozlewu krwi, przeto generał Forey ma podobno zamiar równocześnie z Orizaby i z Tampico rozpocząć kroki zaczepne. Z tego powodu, jako też aby Meksykanom odebrać port, z którego odbierają zapasy broni i amunicji, Tampico zostało otoczone przez setki wojenne Francuzów, którzy zapewne wkrótce to miasto opanują.

WŁOCHY.

Turyn, 28 lipca. Okazuje się obecnie najuroczyściej, że pogłoska jakoby Garibaldi zamierzał wyładować na wybrzeża państwa Kościelnego, była zupełnie płożną. Garibaldi spokojnie siedzi w Palermo, a nawet jest nieco cierpiący. Półturczydowa francuska Patrie, która najpierwsza z taką pewnością o zamiarze wyładowania Garibaldeggo donosiła, chce obecnie za pomocą sofistomatów zrzuć ze siebie winę zaalarmowania całej Europy. Wymawia się tém, że nie powiedziała, „iż Garibaldi wyładował“, ale „iż postanowił wyładować.“

— Italie donosi, że dziś o godzinie 2 z południa, wyleciał w powietrze w Genui skład prochu na Stariej grobli.

— Hr. de Launay przybył dnia 25 b. m. wieczorem z Berlinu do Turynu.

Neapol, 22 lipca. Przed tutejszym sądem przysięgłych toczy się obecnie proces przeciwko monsig. Cenatiempo, hr. de Christen i spółnikom, oskarżonym o spisek przeciwko państwu. Działaniu sądowemu, które się w zeszły piątek rozpoczęło, pilnie się przysłuchuje publiczność licznie zgromadzona w salach sądów przysięgłych, ponieważ są widoki, iż proces ten na jaw wyprowadzi nie jeden ciekawy szczegół reakcji z Rzymu kierowanej. Na ławie oskarżonych zasiadają prócz zwyż wymienionych monsig. Cenatiempo i hr. de Christen, ośm innych osób i pomiędzy którymi się także kobieta znajduje. Pierwsze posiedzenie dnia zapelnio odczytanie aktu oskarżenia i przesłuchanie pojedynczych oskarżonych, którzy wszyscy przyjęli system zaprzeczania się. Jedyny tylko oskarżony Hektor Noli, sekretarz komitetu, przyznaje się do wszystkiego i kompromituje współoskarżonych. Przeczytano jeszcze kilka protokółów, które potwierdzają skonfiskowanie ważnych dokumentów. Pomiędzy innymi przeczytano oskarżonym listę, pisaną prawdopodobnie przez jen. Cottedon, który się szczęśliwie ucieczką ratował. W liście znalazł się spis sił któreimi reakcja rozporządzała. Wedle niej jest 1190 żołnierzy, 1250 bezbronných, 600 strażników granicznych i 100 żołnierzy rozmaitej broni. Na miejscu zebrał wyznaczono Capo di Chino, mniej więcej trzy milie od Neapolu. Pomiędzy innymi dokumentami, które będą odczytane i między których akt oskarżenia się opiera, są następujące najważniejsze korespondencja monsig. Cenatiempo; trzy depesze, skradzione z

gdzie wpadłszy wilk wściekły o północy, wśród straszego zamieszania, do 60 włóścian pokasał. Rejentowie natychmiast sprowadzili trzech lekarzy, pięciu felczków, i do posług sześciu ludzi najeli, wszystkich pokaleczonych i pokaszanych w liczbie osób 58 pomieszcili we dworze, w trzech izbach: w jednej ciężko ranionych, w drugiej obszerniejszej lekko dotkniętych, w trzeciej najobszerniejszej same kobiety, między którymi było siedem karmiących dzieci, a dwie przy nadziei. Nie możemy pominąć w tém okropnym wydarzeniu, dziejącem się wśród głuchych północy, szlachetnego poświęcenia się tamecznego włóściana Apanasa Rocko, człowieka mającego około lat 40. Kiedy wilk wściekły dobiegał do jego chaty, stojącej w środku wioski, Apanas Rocko, ratując swoją żonę już pokasaną, wsadził wilkowi w paszczę łokieć własnej ręki, a ujawszy drugą ręką wilka za kark, wołał: „błagajcie się, nie możecie, nie puszczać go;“ i żołnierz Mykita Szuleszko, niegdyś włóścianin wsi Ussowa, odszukawszy w chacie siekiere, kilku cieciami wilka zabił; bohaterki swój postępek Apanas Rocko przypłacił życiem, chociaż bowiem lekko tylko był zranionym, w pięć tygodni po ukąszeniu od wodowstrętu umarł, żona jego po czterech miesiącach żyć przestała podobnie, i zostawiła dziecko od piersi nie odłączone, polecając je opiece dworu, a to dotąd przy życiu zostaje. Pierwsza śmiertelność w lazarecie usowskim przypadała d. 16 lutego, to jest we 2 dni od ukąszenia, a dalej przez dwa, cztery, pięć tygodni szła nieprzer-

wanym łańcuchem. Żona Apanasa Rocki umarła we cztery miesiące, ostatni z dotkniętych wodowstrętem po upłynięciu więcej pół roku życie zakończył. Dotknięci wodowstrętem, jedni w jednorobnie życie kończyli, niektórzy najwięcej w trzeciej, kilku do czwartej i piątej doby dociągnęli; jeden dni dwanaście przetrwał prawie bez uczucia, co mogło być połączeniem z gorączką tyfoidalną. Ogólnie wszyscy w paroksyzmach uskarżali się na mocne ściskanie w gardle, suchość języka i podniebienia i wielkie pragnienie; prosili napoju, dawano im herbatę, melisę lub kwiat lipowy; niektórzy cokolwiek pili, wszakże z ciężkością przełykali, na wspomnienie wody wzdrygał się, napój podawany w przezroczyście naczyniu zrażał; młody żołnierz, z powodu ran odebranych w kampanii węgierskiej dymisjonowany, zamieszkały we wsi Ewangielnicach, uprzedzony, że byleby się wody napik, uzdrowionym będzie, w paroksyzmie pił, i dwa dzbanki wody chłodnej na siebie wylał, jednak to nie uratowało jego życia. Po paroksyzmach u jednych mniżej, u drugich do dwóch godzin trwających, chorzy wpadali w rodzaj odrętwienia, bezwładności i senności, wszakże mimo dawany do wachania chloroform, żaden z nich ani na moment nie usnął. Dla ubezpieczenia się od burzliwych, opornych i przytomności pozbawionych, była obrana izba osobna, lecz to się okazało zupełnie niepotrzebnem; wszyscy mających dzieci u piersi, umarło cztery, wyzdrowiało trzy; dzieci tak wodowstrętem ulegli byli spokojni, łagodni, przytomności umysłu nie

pozbawieni; czując śmierć niechybną, żegnali się z rozczuleniem, zdając z dziećmi, dziećmi z rodzicami, mężowie z żonami, żony z mężami krewkami, przyjaciółmi, niektórzy rozporządzali swoim dobytkiem dwóch tylko, odgrających się na straż swoją, byli osadzeni w osobnej izbie.

Podług wiadomości zamieszczonych w liście Rejtena, wilk wściekły zagryzł jednego żyda na śmierć, objadłszy mu twarz zupełnie, i nie dobiegł do Ewangielnic, czterech innych ludzi pokasał, w samem z pomienionego wiosce zranił 58 osób, mężczyzn 35 i kobiet 23, ogółem przeszło 63 osób; z tych ran zadanych umarło 2 mężczyzn, z wodowstrętem mężczyźni 14, kobiet 15, ogółem umarło 41 osób; nie uległo wodowstrętem mężczyźni 24, kobiet 8, ogółem 22. Z kobiet siedmiu pierwszych jak drugich, pomimo że ssaly piersi matek, dotąd wodowstrętem niedotknięte żyją. Z dwóch ciężarnych jedna z lazarecie zdrową wyszła, druga na trzy dni przed wodowstrętem urodziła dziecko, oddane najętej mamce, już odłączone i dotąd żyjące. Na końcu swojego listu p. Rejten dodaje: że używane lekarstwa w lazarecie usowskim żadnego pewnego skutku nie przyniosły; co zaś uratowało dwadzieścia i jedną osobę, niepodobna wskazać, wszyscy bowiem jednocześnie leżący byli i też same lekarstwa brali.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Publiczne podziękowanie

Do licznych dobrodziejstw, jakie bezprze-
stannie niemal świadczy Wielmożny **Faustyn Haak**, dziedzic Nowca, kościołowi parafialnemu w Dolsku, dorzucił On w dniach ostatnich niemalą cząsteczkę. Kiedy bowiem od lat piętnastu a może i dawniej organy w kościółku ś. Ducha zupełnie popsute w zapomnieniu już niemal były, dziś szczodremu darowi Jego ma parafia do podziękowania, że na nowo przyczyniają się one do powiększenia chwały Bożej. Co więcej, nietylko u ś. Ducha, ale i w kościele Farnym i u ś. Wawrzyńca nakładem Dobrodzieja tego parafii naszą organy wyrej arowano. Czując zaś donośność tychże dobrodziejstw, składa niniejszemu Kolegium kościoła w Dolsku w imieniu parafii Wielmożnemu **Faustynowi Haak** publiczne podziękowanie. [2368]

Dr. Teodor Gahbler, Polak, osiedlił się jako lekarz praktyczny w **Wieleniu**. [2370]

Z dniem dzisiejszym przechodzi apteka moja na własność aptekarza pana **Herrmanna Elsnera**. Dziękując jak najniższej niniejszemu szanownym moim odbiorcom za zaufanie, jakiem mnie przez lat 17 obdarzali, upraszam zarazem, ażeby raczyli zaufanie to przenieść na mego następcę, którego największemu będzie usiłowaniu, zaufaniu temu zawsze godnie odpowiedzieć. **L. Jonas**.

Z dniem dzisiejszym przeszła przez kupno na mą własność dotąd przez aptekarza pana radcę miejskiego **Jonasa** w miejscu, przy ulicy Wrocławskiej No. 31 dzierzona **król. uprzywilejowana apteka** wraz z rozłączoną z nią **pracownią aptekarską** do robienia **lekarstw homeopatycznych**. Polecając niniejszemu jak najgoręcej aptekę tę łaskawemu uwzględnieniu, proszę zarazem takowe rozszerzyć na **fabrykę kunsztownych i skład naturalnych wód mineralnych**, które równocześnie nabyłem, a które w tym samym domu się znajdują.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1862.
Pełen uszanowania
Herrmann Elsner,
aptekarski. [2367]

Busch Hôtel de Rome, parterre.

HENRY BODE.
Exposition de plumes de fer surfines.



Prie bien humblement Messieurs les Polonais en cas qu'ils aient besoin de bonnes plumes françaises, anglaises et allemandes, d'en prendre de lui.

C'était à Londres et à Paris, j'ai toujours traité les pauvres émigrants polonais et d'autres comme mes frères, j'ai partagé avec eux le dernier morceau de pain et à force de mauvais commerces jusqu'ici je m'adresse à Messieurs les Polonais pour m'honorer avec leur confiance, et je ne manquerai pas de les servir comme il faut.

De fortes jolies porte plumes en plus de 30 differantes sortes.

Respectueusement se recommande
Henry Bode.
[2372] English is spoken.

Aukcja fortepianów, mebli i pościeli.

W piątek, d. 1 sierpnia od godziny 9 przed południem sprzedawać będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej No. 1, publicznie więcej dającemu za gotowiznę **meble mahoniowe i brzożowe**, jako to: dobry fortepian palisandrowy, dobrą szafę do srebra z drzwiami zwierciadlanymi, sofy, komody, stoły, krzeselka, zwierciadła, szafy do sukien, łóżka, obrazy, pościel dobrą na 4 łóżka, sprzęty miedziane i kuchenne, 11 par trzewików damskich.

Zobel,
król. komisarz aukcyjny. [2371]

Od 1go sierpnia r. b. zawakuje posada **Organisty** w Żabnie pod Mosiną. (2314)

Pomieszkania do wynajęcia przy ulicy **Piekary 11.** [2373]

Kłuzdin pod Kieckiem ma na sprzedaż z powodu zniesienia browaru: **kotły, kadzie** i inne **drobne statki**, — wszystko w bardzo dobrym stanie. [2374]

Dwa kucyki bułane w piątym roku, są do sprzedania w **Pomaranowicach** pod **Pobiedziskami**. [2369]

Konces. prywatny zakład położniczy z szczegółowemi gwarancjami zachowania tajemnicy i przy tanich warunkach. **Berlin, Gr. Frankfurterstr. 30. Dr. Vocke.** (2096)

PRZYBYLI DO POZNAŃA
Dnia 31 lipca.

BAZAR Wł. dobr hr. Miączyńska i wł. dobr Murzynowski z Król. Pol., Bienkowski z Smuszewa, Jaraczewski z Lipna, Jaraczewski i Zakrzewski z Jaraczewa.
HOTEL PARYSKI Wł. dobr Morawski z żoną z Król. Pol. i Roznowski z żoną z Arcugowa.
HOTEL DU NORD Poborca Woldt z Nöhrenbergu, asesor br. Senft Pilsach z Berlina, kupiec Basch z Wolsztyna, wł. dobr Trampczyński a Bielaw i Gorzeński z Śmiełowa, wł. dobr Förster z Bronikowa, Zychlińska i Skarżyńska z Warszawy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI Kupcy Nicolai z Szczecina, Budeweg z Wrocławia, Hildebrand z Bordeaux, Bercht i Lichtenstein z Berlina, Krager z Drezna i Jaeger z Kunersdorf, dyr. sąd pow. Dethloff z Jaworu i kalk. sąd. Cohn z Pleszewa.
POD CZARNYM ORŁEM Dzier. Nawrocki z Pierowszowa, kapital. Bronikowski z Trzemeszna, wł. dobr Brzeski z Jabłkowa i Kleine z Kołdrabia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI Wł. dobr Unrug z Szolowa, kapital. Lieske z Wrocławia, wł. dobr Gorzeński z Śmiełowa, br. Kayserling i wł. dobr Dircks z Litwy, jen. Bibikow i towarzyszy Labniew z Moskwy, elew leśn. Herzog z Neustadt-Eberswalde, pani Meissner z Książa i kupiec Löwenthal z Berlina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI Kupcy Nathan z Moguncyi, Niderschuh, Münsterberg i akad. Michalek z Berlina, fabr. Brandenburg z Wrocławia i wł. dobr Dobrzycki z Baborowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI Radzca spraw. Leiber z Pleszewa, dr. Kurz z Wernigerode, dr. med. Mereier z Joffe-ten Norie, adwokat Drugmann z Brukseli, hr. Villermont z Akwisgranu, peln. Viller z Thildonk i kup. Schulz z Berlina.
HOTEL BERLINSKI Wł. dobr Rogaliński z Ostrobrudek, insp. Pulz z Berlina, panna Jeschke z Cylichowy, panna Klier z Wagrowca, panna Grass-

mann, panie Tabernacka i Günther z Wrześni, kupcy Haase z Pleszewa, Sello i Grosser z Berlina

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 31 lipca.

Zyto: wyp. 200 węcpli, cenę regulacyjną na piec oznaczono na 45 1/2 tal., na lip. 45 3/4, lip. 44 1/2, sier. wr. 44 1/2, wrz. paż. 43 3/4, pl. paż. list. 43 1/2, list-gr. 43 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, cenę regulacyjną na lipiec oznaczono na 18 1/2 tal., z beczką na lip. 18 1/2, sier. 18 1/2, paż. 18 1/2, wr. 18 1/2, paż. list. 17 1/2, gr. 17 tal. pl.

Berlin, 30 lipca.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. pl. wedle jakości. Zyto: wyp. 3000 cent., w miejscu 2000 funtów 53 1/2—56, na lip. 56—59, lip. sier. 51—52, sier. wr. 50 3/4, wrz. paż. 50 1/2—1/2, pl. 50 1/2, paż. list. 49 1/2—1/2, list-gr. 47 1/2—3/4, 48 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szf. 35—40 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 25—28, na lip. 25 lip. sier. 25 1/2, pl. sier. wr. 24 1/2, wrz. paż. 24 1/2, paż. list. 24 1/4, żąd., na wiosenną odstawę 24 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów beccki 14 1/8, na lip. 14 1/2, lip. sier. i sier. wr. wr. paż., paż. list. i list-gr. 13 1/2, 14, maj 13 1/2, 14 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 14 tal. pl. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beccki 19 1/2 z beczką na lip., lip. sier. i sier. wr. 19 1/2—1/2, paż. 19 1/2—1/2, paż. list. 18 1/4—1/3, list-gr. 17 1/2—3/4—5/8, maj 18 1/4 tal. pl.

Wrocławaw, 30 lipca.
Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89—92	86	79—84
" żółta	89—91	85	78—82
Zyto	59—60	57	54—56
Jęczmień	41—42	40	37—39
Owies	27—29	26	24—25
Groch	52—55	51	47—50

Na giełdzie: Zyto: mocno się trzymało w nie, na lip. 47, lip. sier. 45 1/2, sier. wr. 45, wrz. paż. 44 1/2, paż. list. 43 1/2, list-gr. 43 tal. pl. Owies: w miejscu 13 na lip., lip. sier. i sier. wr. 13 3/4, wrz. paż. 13 3/4, list. i list-gr. 13 1/2, kw. maj 13 1/2 tal. żąd. Okowita: [ceny niezamienione, w miejscu 18 3/4 pl. ip., lip. sier. i sier. wr. 18 1/2, wrz. paż. 18 1/2, paż. list. 17 1/2, list-gr. 17 1/2, kw. maj 17 1/2 tal. pl.

Szczecin, 30 lipca.
Na targu: Pszenica: węcpl 70—80 tal. Żyto: 48—54 pl. Jęczmień: 36—41 pl. Owies: 30—33 pl. Groch: 50—56 tal. Rzepak: węg. 96—100 tal. pl. Perki nowe: sz. 15 sgr. Siła centnar 15—20 1/2 sgr. Słoma: kopa 5—6 tal. pl.

Bydgoszcz, 29 lipca.
Pszenica: węcpl 66—76 tal. Zyto: 46—50 pl. Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal. Groch: 42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 Rzep: 90—96. Rzepak: 88—94. Okowita: 800 Trallesa 19 5/8 tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNAŃU.			
dnia 30 lipca.				dnia 30 lipca.				dnia 31 lipca.			
Papieru pruskie.				Lit. D.....				Głog.-Żegan.....			
	%	sz. dano.	pla. cono.		%	sz. dano.	pla. cono.		%	sz. dano.	pla. cono.
Pożycz. dobrow.....	4 1/2	—	102 3/8	— Lit. E.....	3 1/2	—	85 3/8	Brzeg-Niskie.....	4	—	—
— rząd. 1859.....	5	—	108 1/2	— Lit. F.....	4 1/2	—	101 5/8	Doln.-Szl.-March.....	4	—	—
— 50, 52 konw.....	4 1/2	—	100	Starogr.-Pozn.....	4	—	—	— z pr. pierw.....	4	—	—
— 54, 55, 57, 59.....	4 1/2	—	102 7/8	— II. Em.....	4 1/2	—	100 3/4	Górno-Szl. Lit. A. i C.....	3 1/2	—	158 5/8
— 1856.....	4 1/2	—	102 7/8	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	—	—	— Lit. B.....	3 1/2	—	138 1/4
— prem. 1855.....	3 1/2	—	124 3/4	Papieru i pieniędzy.	—	—	—	— obl. z pr. pierw.....	4	—	97 2/3
Oblig. długu skarb.....	3 1/2	—	91	Dukaty.....	—	—	95 1/4	— Lit. E.....	3 1/2	—	86
— Marchii.....	3 1/2	—	90 1/4	Frydrychsory.....	—	—	—	— Lit. F.....	4 1/2	—	102 1/2
Listy zast. March.....	3 1/2	—	93 1/4	Lujdory.....	—	—	109 1/2	Opol. Tarnow.....	4	—	50
— Prus Wsch.....	3 1/2	—	89 1/2	Polskie bil. bank.....	—	—	87 1/2	Koźło-Bogumin.....	4	—	56 3/4
— Pomor.....	3 1/2	—	92 1/4	Austr. banknoty.....	—	—	—	— obl. z pr. pierw.....	4 1/2	—	—
— W. Ks. Pozn.....	4	—	101 1/2	Nowa Waluta Austr.....	—	80 1/2	—	KURS STOW. KUP. W POZNAŃU.	—	—	—
— (nowe).....	3 1/2	—	99 1/8	Wrocław. obl. miejskie.....	4	—	—	dnia 31 lipca.	—	—	—
— (nowe).....	4	—	99 1/4	Poznań. list. zastaw.....	4	—	104 1/4	Pozn. List. Zastaw.....	4	—	—
— Szląskie.....	3 1/2	—	94 1/2	— nowe.....	3 1/2	—	98 3/4	— nowe.....	3 1/2	—	—
— gwar. B.....	3 1/2	—	—	— nowe.....	4	—	99 3/4	— nowe.....	4	—	99 1/3
— Prus Zach.....	3 1/2	—	89 1/8	— Listy Rent.....	4	—	100 1/4	Pozn. List. Rent.....	4	—	—
— —.....	4	—	100	Szlaskie Listy Zast.....	3 1/2	—	95 1/4	— akc. bank. prow.....	—	—	—
— rent. March.....	4	—	100 1/4	— nowe Lit. A.....	4	—	102 1/2	— obl. prow.....	5	—	—
— Pomor.....	4	—	100 1/4	— Lit. B.....	4	—	102 1/2	— obligacye pow.....	5	—	—
— W. Ks. Pozn.....	4	—	100	— Lit. C.....	4	—	—	— obl. mel. Obry.....	5	—	—
— Nadreńskie.....	4	—	100	— Listy Rent.....	4	—	101 1/8	— obligi pow.....	4 1/2	—	—
— Saskie.....	4	—	100 3/4	— Oblig. prow.....	4 1/2	—	—	— obl. miejsk. II. Em.....	4	—	—
— Szląskie.....	4	—	100 3/4	Polskie Listy Zast.....	4	—	88	Prusk. obl. skrb.....	3 1/2	—	—
Papieru zagraniczne.	—	—	—	— now. Emis.....	4	—	—	— poży. skarb.....	4	—	—
Austr. metall.....	5	—	57 1/8	obl. cząstk. à 500 zł.....	4	—	—	— dobr. poży.....	4 1/2	—	—
— Pożycz. narod.....	5	—	66 1/8	Austr. pożycz. narod.....	4	—	66 1/2	— poż. skarb.....	4 1/2	—	—
— Oblig. 250 fl.....	5	—	73 1/4	Minerwy akcyje.....	4	—	—	— obl. z pr. pierw.....	5	—	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.....	4	—	87 1/4	Szląski bank.....	4	—	98	Szl. List. Zast.....	3 1/2	—	—
— 6.....	5	—	95 3/4	— tow. assek. ogn.....	4	—	—	Zach. Prusk.....	3 1/2	—	—
Rosy. poży. angiel.....	5	—	94 1/4	Akcyje Szląsk. koleł zel.	4	—	—	Polskie.....	4	—	—
				Freiburg.....	4	—	123 3/4	Górno-Szl. ak. kol. zel.	—	—	—
				— now. Emis.....	4	—	—	— obl. z pr. pierw. E.....	—	—	—
				— obl. z praw. pierw.....	4	—	97 1/6	Star.-Pozn. ak. kol. zel.	—	—	—
								Polskie banknoty.....	—	—	—
								Zagraniczne banknoty.....	—	—	—